

Piątek Agrypiny P. M.  
Sobota Jana Chrzciciela.  
Niedziela Prospera B.  
Poniedz. Jana i Pawła M.  
Wtorek Władysława Kr.  
Środa Leona II P. W.  
Czwartek PIOTRA i PAW.

Wschód g. 3 m. 35.  
Zachód g. 8 m. 22.  
Długość dnia g. 16 m. 47.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.  
Półrocznie „ 4 —  
Kwartalnie „ 2 —  
Miesięcznie „ — 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rb. 10 k.  
Półrocznie . . . . „ 5 —  
Kwartalnie . . . . „ 2 50  
Miesięcznie . . . . „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № 81.  
№ TELEFONU 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 11 (23) czerwca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Obozna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

NADEŚLANE.

DO SPRZEDANIA

100 OPASÓW OWIEC

w dominium Szydłów poczta Piotrków

Od administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych o odnowienie przedpłaty, również o niepłacenie roznościom za prenumeratę bez okazania kwitu, gdyż w przeciwnym razie pieniądze mogą przepaść.

Z dnem 1-go lipca r. b. redakcyja, administracyja i drukarnia „Rozwoju,” przeniesione będą na ulicę Piotrkowską № III, do domu pana Rosentala.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

- IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Janistawa.
- WYSTAWY. Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
- PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.
- TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Majstrowa z Podwala”, melodramat mieszczański ze śpiewami. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Na granicy serbsko-tureckiej.

Niema nic bardziej dokuczliwego nad złego sąsiada.

Takim zaś sąsiadem jest dla Serbii Turcyja, jakkolwiek dziś styka się już z nią tylko na południu i południo-zachodzie z sandżakiem nowobazarskim i wilajetem kossowskim. W sandżaku nowobazarskim obok wojsk tureckich stoją i wojska austriackie, które trzymają w karchach wszelkie wybryki ludności mahometańskiej.

Inaczej atoli dzieje się w wilajecie kossowskim, obejmującym Starą Serbię i część północno-wschodnią Albanii. Ludność tego wilajetu, którego stolicą jest Prizren, składa się z serbów, albańczyków, Turków, cyganów i żydów. Najniespokojniejszym żywiołem są albańczycy i oni to właśnie napadają stale pograniczne powiaty serbskie.

Większość albańczyków wyznaje religię mahometańską i uważa za swój obowiązek, zgodny z osobistymi ich interesami, by podtrzymać władzę Porty Ottomańskiej. Na ludność słowiańską równin macedońskich albańczycy spoglądają jak na niewolników swoich, których mienie stanowi własność albańczyka, czyniącego wielki zaszczyt podłemu giarowi, jeśli raczy zwrócić uwagę na

urodę jego żony lub córki. Albańczycy byli i są rozbójnikami, dotychczas jednakże czynili to bez maskowania się. Obecnie atoli rozbójnicze swoje najazdy zabarwiają pewną dozą polityki. Albańczycy bowiem wytworzyli ligę polityczną dla obrony całości tureckiego państwa i nienaruszalności jego terytorium, obiecując na wypadek wojny w kilka dni wystawić armię liczącą do 200,000 zbrojnych.

Rzecz naturalna, że w Konstantynopolu nie mogą pogardzać takim sojusznikiem i nie radziłyby zamienić go na wroga. To też Porta Ottomańska, chcąc nie chcąc, musi tolerować wybryki albańczyków, pomimo że niejednokrotnie wprowadzają ją oni w ciężkie terminy i niepożądane z Europą zatargi. To też zuchwałość mahometan albańczyków, zwanych arnautami, wciąż rośnie, a z nią i buta wojsk tureckich, które niepłatne i źle żywione chodzą wraz z nimi na zarobek do Serbii, porywając tam spokojnym mieszkańcom kobiety, pieniądze i bydło.

W tych dniach na granicy serbskiej pod Reskoc i Medwecz dwa tysiące regularnych żołnierzy tureckich i tyluż arnautów wkroczyło do jabłnickiego powiatu serbskiego. Straż pograniczna stawiała im opór, a poparli ją chłopci z okolicznych wsi. Dwa dni trwała krwawa bitwa z początku z niepowodzeniem serbów, gdyż napastnicy owdładnęli dwoma strażnicami serbskiej straży pogranicznej. Skoro atoli okoliczni chłopci serbscy przybiegli na pomoc sąsiadom, turkom przetrzepano skórę porządnie i wyparto ich za granicę. Z najbliższego miasta tureckiego Pruntiny wysłano na plac boju wozy ambulansowe po rannych, co dowodzi, że władze tureckie wiedziały o napadzie i tolerowały go.

Pierwsze i najgwałtowniejsze starcie nastąpiło w pobliżu strażnicy pogranicznej „Kriwo Drwo”, oddalonej od linii granicznej nie więcej jak kilometr. Walka 14 b. m. trwała tam blisko sześć godzin i dopiero późnym wieczorem udało się serbom zmusić najeźdźców do odwrotu. W starciu tem po stronie serbskiej padło 6 ludzi, a 12 ciężkie odniosło rany.

Dnia 16 znów b. m. 500 arnautów wspieranym przez piechotę turecką, napadło po raz drugi strażnice serbskie Prapoticę i Małą Wranję, tudzież wysłało silny oddział w stronę Brojuni i Gabonicy. Bój na wszystkich tych punktach trwał przez całą noc z 16 na 17 ze znacznymi po obu stronach stratami. Tegoż dnia, lecz późnym już wieczorem, przybyły na plac boju dwa bataliony piechoty serbskiej z wojsk regularnych i wyparły napastników zagranicę.

Posel serbski w Konstantynopolu wystąpił z energiczną skargą o naruszenie granicy przez dwie uzbrojone bandy arnautów, posilkowane przez regularne wojska tureckie, przytem oświadczył, że Serbia zniewolona będzie wystąpić czynnie, jeśli rząd turecki nie ukróci bezprawia. Sultán nakazał śledztwo, władze tureckie atoli utrzymują, jakoby Turcy nie przekraczali granicy serbskiej, lecz żołnierze serbscy rozpoczęli strzelać do żołnierzy tureckich ze strażnicy w Pronsku, gdy ci szli po wodę; skoro zaś żandarmi tureccy weszli na terytorium serbskie, by zdjąć broń

z zabitych przez serbów żołnierzy tureckich, napadnięto ich i trupem położono.

Wedle opinii władz tureckich stroną zaczepną byli serbowie, a właściwiej mówiąc czarnogórcy.

Inspektor pograniczny turecki Hamdi bej, by stwierdzić obecność uzbrojonych czarnogórców w serbskich strażnicach pogranicznych kazał je fotografować podczas strzelaniny i fotografie te przedstawił komisarzom serbskim, którzy musieli przyznać, że istotnie pomiędzy żołnierzami serbskimi znajdowali się i czarnogórcy.

Wyjaśnienie to dotyczy dnia 17 b. m., kiedy wedle relacji serbskich napaść Turków na terytorium serbskie miała miejsce dnia 14 b. m.

Starcia pomiędzy posterunkami na granicy serbsko-tureckiej nie należą do rzeczy nadzwyczajnych i dawno już przestano zważać na nie uwagę.

Lecz trudno zbyć milczeniem starcie, które zamieniło się na bitwę, trwającą przez dzień cały i kończy się znacznymi z obu stron stratami, a towarzyszy mu ograbienie i spalenie kilku wiossek nadgranicznych.

Protesty rządu serbskiego, a było ich sporo w latach ostatnich, nie bywają uwzględniane w Konstantynopolu; tym razem atoli w najeździe przyjęły udział regularne wojska tureckie, więc dyplomacya turecka tłómaczy się przed Europą i chciałaby winę za wszelkie następstwa zwać na barki swych sąsiadów bałkańskich.

W odpowiedzi na protest Serbii Porta zgodziła się w zasadzie na wyznaczenie komisji mieszanej do przeprowadzenia śledztwa, lecz rodzi się bardzo poważna wątpliwość, czy doprowadzi ono do polubownego załatwienia zatargu.

Napewno powiedzieć można, że Wysoka Porta nie uczyni arnautom za naruszenie granicy serbskiej, bo ich się boi. Arnauti w Starej Serbii i Macedonii grają taką samą rolę, co baszybuzuki i kurdowie w Armenii.

W czasie rozruchów w Armenii kurdowie i baszybuzuki wykazali dzikość swoją i okrucieństwo w całym blasku, a jednak czyni ich obruszające ludzką uszy kary, bo trudno było Wysokiej Porcie karać ludzi, uważanych za główną podporę tronu sultana.

Arnauti w Starej Serbii i Macedonii grają taką samą rolę i uważani są za najeźdźczy materjał do wzmocnienia armii tureckiej na wypadek wojny; w razie zaś zastosowania środków energicznych mogą bardzo łatwo stać się groźnymi nieprzyjaciółmi sultana, więc i za napad Serbii karcie ich niepodobna.

Lecz Europa nie może obojętnie przyglądać się naruszaniu pokoju na półwyspie Bałkańskim, tym odwiecznym składzie materjałów palnych, zdolnych przy lada okazji wywołać wojnę powszechną.

Bez wątpienia więc zajście na granicy turecko-serbskiej zniewoli wielkie mocarstwa do ostatecznego uregulowania sprawy albańsko-macedońskiej i już co najmniej doprowadzi do ukrócenia zuchwałości arnautów, nie na żarty groźnych dla powszechnego pokoju.

Dyplomacya austro-węgierska z polecenia naczelnika swego hr. Gołuchowskiego zajęła już

nawet stanowisko rozjemcze w zatargu serbsko-tureckim, tudzież wzięła się doń i Francya.

S. I.

## ZYGZAKI.

Istniejąca przy warszawskim Towarzystwie popierania przemysłu i handlu delegacja pracy kobiet wysłała biedne szwaczki podczas miesięcy wakacyjnych na wieś, gdzie mają one sposobność wzamian za szyć odetchnąć świeżym powietrzem i poprawić nadwątlone zdrowie.

Pracodawców, którymi są zazwyczaj dwory wiejskie, uprasza się o zachowywanie następujących warunków: dawać dziewczętom najmniej kwartę mleka dziennie, nie obciążać ich pracą dłuższą nad 6 godzin, następnie zwrot kosztów podróży w obie strony i jaka mała dopłata stosownie do uznania.

Kandydatkom zaś stawiane bywa głównie wymagania, aby prowadzenie się ich było moralne, naturalnie zasięga się odpowiednich informacji.

W roku zeszłym, jak pisze w „Kur. Warsz.” p. Bojanowska, było 58 kandydatek, cofnięto 16, korzystało zaś z miejsc 42 i prawie wszystkie powróciły zadowolone.

Czyż nie udałoby się pomocy tej przesześcić i na nasz grunt?—I w Łodzi jest tyle szwaczek, pracujących nad siły nieraz—jakby się im wypoczynek przez czas ogórkowy, kiedy o robotę tak trudno, przydał! Dałby im oprócz pokrzepienia ciała i orzeźwienia umysłu, odporność do znoszenia bynajmniej nierozkosznego ich położenia, do opierania się pokusom.

Nie powinno się zaślaniać twierdzeniem, które słyszałem niejednokrotnie, że szwaczki w Łodzi zarabiają przeciętnie nieco więcej niż warszawskie. Prawda, ale i to trzeba brać pod uwagę, że różnica ta jest jeszcze zbyt niewielką, aby pokryć mogła nawet najniezbędniejsze potrzeby.

Ułatwienie zatem wyjazdu wakacyjnego kilkudziesięciu, czy kilkunastu bodaj początkowo dziewczętom, stałoby się czynem prawdziwie humanitarnym, za który byłyby one bardzo wdzięczne.

Zapoczątkowanie zaś należy przedewszystkiem do pań łódzkich. Zadanie miałyby tu ułatwione o tyle, ponieważ większa część inteligencji naszej rekrutuje się z byłych obywateli wiejskich, a przynajmniej łączą ją z nimi bliższe i dalsze stosunki.

Potrzeba więc tylko dobrej chęci i wspólnego porozumienia się, żeby móż działać intensywniej i szybciej.

Przy tej sposobności możeby i warto było pomyśleć o utworzeniu czy to jakiegoś osobnego stowarzyszenia, któreby wzięło sobie za zadanie, pomoc pracującym kobietom, czy też na wzór Warszawy—wydziału przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Łódź rośnie bezustannie, liczba pracowni zwiększa się na wszystkich polach sama przez się, i któż te po większej części młode dziewczyny, zmuszone nieraz do zarobkowania za byle co obroni przed wyzyskiem, kto im dopomaga przy wyszukiwaniu miejsc?

Tu nie wystarczą pesymistyczne wnioski o skutkach konkurencji, czynionej przez kobiety mężczyznom. Bładania i utyskiwania nie pomogą nic—trzeba działać.

Niech mi wybaczą panie, że rzuciwszy aż dwa projekty, wątpię mocno, czy dojdą one do skutku.

Pamiętacie bowiem zapewne, nadobne łodzianki, „Toast“ Konopnickiej:

„Gdzieś tam narody prą falą mętłą  
Szumem ich wzbiera dziejowe tętno,  
A nam tymczasem młynek na strudze  
Obraca plewy własne i cudze“.

Tout comme chez nous—nieprawdaż?

A czas już wielki strząsnąć ze siebie pleśń prowincjonalnych ambicyjek, koteryjek, czezego flirtu i t. p. zawał, co dobrowolnie i starannie pielęgnowane przez kobiety wyciskają ślady na wszystkich niemal ich czynnościach, nie pozwalając zająć się czemś ręką w rękę, nie dając rozwinąć się jakiegokolwiek inicjatywie o szerszym zakroju, rwąc życie towarzyskie, które potrzebuje przecież jakiejś spójni, jakiejś strawy poważniejszej dla podtrzymania swego istnienia, tak suchotniczego w Łodzi.

Gdzieindziej kobiety jednoczą się ku pomocy wspólnej, rwą się do dodatnio pojętej działalności społecznej, znajdując zawsze chętną podporę w mężczyznach, którzy i w Łodzi bez względu na zapracowanie się, na różnicę stanowisk, wieku i wykształcenia, krzątają się jak mogą, koło spraw nieosobistych, wśród nas zaś, z wyjątkiem szczupłego grona pań zajętych dobroczynnością, innym jeno:

młynek na strudze  
Obraca plewy własne i cudze  
Choć tyle zrobiłoby zdołały, gdyby zechciały tylko!

A życie tymczasem posuwa się bezustannie naprzód, komplikując się coraz więcej!

\* \* \*  
Wiele instytucyj i przedsięwzięciw prywatnych, ogłaszając o wakującej u nich posadzce,

określenie wysokości żądanego wynagrodzenia pozostawia poszukującym posady.

Jest to niewłaściwe i niedogodne dla stron obu. Podana wysokość wynagrodzenia może często wprowadzić w błąd tych, co poszukują pracowników; zbyt niska lub zbyt wysoka norma wytworzyć może fałszywe pojęcie o kandydacie. Szukający zaś pracy znajdują się w jeszcze większym kłopotcie i często, bojąc się, by ich konkurent nie ubiegł, zmuszeni są podawać bardzo niskie oferty.

Podobne chowanie w tajemnicy wysokości wynagrodzenia może mieć na celu albo wyzyskanie pracownika, najwięcej potrzebującego pracy, albo też holdowanie zasadzie: niech będzie zły, byle tani.

Ani jedno, ani drugie do rzeczy godziwych liczyć się nie może; mamy też nadzieję, że ów niewłaściwy zwyczaj wykorzeni się z bruku łódzkiego. Żeby zaś pracodawcy nie byli krępowani ściśle określoną sumą, co w pewnych wypadkach mogłoby być niedogodnym, można określać sumę wynagrodzenia w przybliżeniu.

## KRONIKA.

Łódzkie Towarzystwo strzeleckie obchodzić będzie dnia 24, 25 i 26 b. m. w domu strzelców 75-letnią rocznicę swego założenia.

Na uroczystość tę ustanowiono wiele niespodzianek.

Przedewszystkiem w sobotę o godzinie 9-ej rano zebranie wszystkich członków i gości zaproszonych w ogrodzie „Paradyz“, skąd nastąpi o 11-ej pochód do strzelnicy, tam o 12-ej odbędzie się śniadanie, a po-śniadaniu rozpocznie się strzelanie. O 10-ej wieczorem bal w salonach restauracyi Helenowa dla biorących udział w strzelaniu.

W niedzielę, dnia 25 czerwca, o godzinie 1-ej po południu odbędzie się dalszy ciąg strzelania do tarczy na nagrody, a od godziny 2-ej koncert w Parku Źródła, obok domu strzelców.

Strzelanie w obu dniach kończy się o 7-ej wieczorem.

W poniedziałek, 26 czerwca, o godzinie 11-ej zakończenie strzelania, obrachunek strzałów i rozdawanie nagród.

Każdy, biorący udział w strzelaniu, otrzyma imienną, jak już pisaliśmy, książkę złożoną z czterech stron, gdzie są pomieszczone warunki strzelania.

Warunki te są następujące:

wzajemna, zapanowały pomiędzy tymi dwoma ludźmi, których kochała różnie, ale jednakowo.

Ze szczęściem jej męża łączyło się, przeciwnie, lekkie podrażnienie myśli, że się wysmiewano z niego, że ani żona, ani córka nie uszanowały jego woli, że mania filantropijna Henryki była jedynie pozorem, podejściem.

Radość zaś Gastona łagodziła trochę wyrzuty, że dopuścił do zostawienia samym Parneta i że nie uczynił nic, ażeby przyłączyć się do pań de Menhoet w Salonie. Niezawodnie pośród, szczęścia i pod wpływem matki i Henryki, dał się unieść niejakim słabostkom, prawie podłości...

Te wyrzuty i owe podrażnienie sprawiły, że Darsan i jego pasierb siedzieli jakby pogrążeni w smutku.

I przez chwilę, gdy ich oczy były prawie zamknięte, Henryka zawołała:

— Panowie zasypiacie?

Odpowiedzieli, że ich ukolysał powóz i zapach świeżego powietrza.

Henryka ożywiła ich wkrótce. Miała taką potrzebę życia, ruchu!

— Ach! Dostyć mam już tych kątów, gdzie nawet nikogo spotkać nie można!

Rozkazała woźniy jechać do alei akacyjowej.

— Chcesz, widzę, żeby ci się twój adoratorzy kłaniali? — zapytał złośliwie Gaston.

Jej adoratorzy?... Jak gdyby nie żywiła najwyższej pogardy dla tych paniczów, którzy przybywają w okolice najruchliwsze dla pokazania swoich nowych kostyumów i bielizny, pranej w Londynie przez... robotnice paryskie!

(D. c. n.)

73)

Piotr Sales.

## SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — № 138).

ROZDZIAŁ IX.

Przeciwstawienie zgody.

— A teraz do łasku!

Te słowa wypowiedziała panna Henryka głosem niemal rozkazującym, przy wyjściu z wystawy.

Darsan uważał za stosowne oznajmić, że miał interes w biurze, gdzie go oczekiwano dla podpisania jakichś papierów, Gaston zaś, że musi pójść poszukać „swoich przyjaciół“, którzy mu zginęli w tłumie. Henryka jednak powtarzała:

— Do łasku!... Do łasku!... Natychmiast!...

Dla niej nie było dosyć, że zgodę stwierdził „cały Paryż“ zgromadzony w Pałacu na Polach Elizejskich.

Potrzebowała nadto tego potwierdzenia przed publicznością, zebraną w alejach akacyjowych, gdzie już tak dawno nie widziano Gastona w powozie rodziców.

A i papiery ojezdzka poczekają.

— Najprzód, że byłoby już zapóźno odczytywać listy, musiałby ojezdzek podpisywać bez czytania!

A Gaston odnajdzie „swoich przyjaciół“ jutro!

— Ty należysz do nas dzisiaj, tylko do nas samych!

Odnalazła woźnicę i dała mu znak aby natychmiast podjechał do nich, poczem, pełna szczęścia głaskała konie.

— Jedźmy, dalej, siadajcie wszyscy! Niechże choć raz jeden stanie się moja wola!

Czyż można było odmówić prośbie tak... stanowczej?

I niebawem, rodzina Darsanów „w komplecie“ pędziła w stronę Łuku Tryumfalnego.

Konie nie uszły jeszcze stu metrów, gdy zrobił się natłok powozów; z pięciu czy sześciu karet złożono ukłon Darsanom.

Zazwyczaj, była to jedna z takich chwil, z takich rzadkich chwil, gdy panna Henryka udawała osobę poważną i pozwalała sobie nawet na trochę pozy, kłaniała się ledwie, z odcieniem pewnej pogardy, o, nie przez dumę, tak, dla zabawy, dla zdobycia większych holdów, udając, że się ich wcale nie dostrzega.

Ale dziś, kłaniała się z przesadą, przyjaciele ich, nie spostrzegając jeszcze obecności Gastona u niej, już mogli byli zrozumieć, radość, która błyszczała na jej twarzy.

Tak trwało aż do Łuku, a potem aż do bram Łasku Bulońskiego.

Tam, Darsan, jego żona i Gaston zgodnie zażądali, ażeby powóz skierował się w aleje spokojne, prawie puste. Dla napawania się swoim szczęściem im nie potrzeba było tłumu. Potrzebowali raczej trochę spokoju po doznanych wzruszeniach. Henryka przystała na ich zdanie, bo z powrotem i jej musieli byli uleść.

Szczęście pani Darsan było zupełne. Syn jej został powrócony i znowu przywiązanie, ufnosć

1) Każdy z biorących udział w strzelaniu podlega ogólnym prawidłom obowiązującym w strzelnicy Łódzkiego Towarzystwa strzeleckiego.

2) Strzelać wolno tylko osobom posiadającym książeczkę strzelecką.

3) Wolno strzelać do tarczy tylko 4 razy, dając wystrzał jeden po drugim lub też oddzielnie po jednym wystrzale.

4) Każdy strzelec, zanim włoży patron, powinien przedstawić książeczkę sekretarzowi dla odnotowania strzałów, a odchodząc odebrać ją od tegoż sekretarza.

5) Wypadkowy wystrzał będzie uważał się jako chybiony. Rekoszety, jeśli trafią w tarczę, będą liczone.

6) Zabrania się używać przy strzelaniu różnych optycznych przyrządów przy okularach, albo też umocowanych u broni.

**Łódzkie Towarzystwo akcyjne** składów towarowych i ubezpieczenia towarów z wydawaniem warrantów rozpoczęło swoje czynności w d. 6 czerwca 1899 r.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi rb. 1,875,000, rozdzielony na 7,500 akcyj, po 250 rb. każda.

Na pierwszym ogólnym zebraniu akcyonaryuszów wybrani zostali na członków rady zarządzającej pp.: baron Juliusz Heinzel—prezes, dr. jur. Napoleon Hailliant—wiceprezes, rzeczywisty radca stanu Romuald Sędzikowski, Dawid Karol Rosenblum, Teodor Beer i na członków zarządu pp.: S. B. Słomnicki—dyrektor-zarządzający, Maks Roth, Dawid Staub, Zygmunt Ziege—kandydaci.

Za Towarzystwo popisywać będą członkowie zarządu, oraz kandydat w ten sposób, że łączne podpisy dwóch z nich będą prawowazne.

Członek zarządu p. Dawid Staub, dyrektor łódzkiej filii ryzykiego banku handlowego, rozpocznie swe czynności po opuszczeniu dotychczas zajmowanego stanowiska.

**Straż ogniowa ochotnicza łódzka.** W niedzielę, dnia 25 czerwca r. b., o godzinie 6 1/2 rano odbędzie się na ulicy Nowo-Spacerowej ogólne ćwiczenie wszystkich 6-u oddziałów oraz inspekcja wszystkich narzędzi straży ogniowej.

Zbór członków o godzinie 6-ej przy domach rekwizytowych. Wszystkie oddziały muszą stanąć punktualnie o godzinie 6 1/2 na miejscu ćwiczenia.

**Nagrody** w gimnazjum żeńskim otrzymały następujące uczennice:

Nagrody I stopnia: w klasie 1-ej Anna Selman, Estera Qual i Marya Przedborska; w klasie 2-ej Władysława Berger i Balbina Czamańska; w klasie 3-ej Marya Śmiarowska; w klasie 6-ej Zofia Feigin.

Nagrody II stopnia: w klasie 3-ej Marya Gundelach i Olga Mitke; w klasie 4-ej Regina Birenawaj; w klasie 5-ej Dora Friszberg; w klasie 6-ej Hanna Kassman.

**Lipcówka cyklistów.** Żywe zajęcie budzi wśród szerokich kół towarzyskich naszego miasta wycieczka do zgierskiego lasu, którą dnia 2 lipca urządzają łódzcy członkowie warsz. Towarzystwa cyklistów.

„Biali” sprężysci umieją urządzać tego rodzaju zabawy, więc też na majówkę, a raczej lipcówkę warsz. Towarzystwa cyklistów wybiera się liczne grono osób, które przybranymi zieloną wozami wyruszają na miejsce zabawy.

Ponieważ zabawa będzie rodzajem pikniku, więc wiele rodzin wybiera się z koszykami z żywnością.

W program wchodzić różne popisy, niespodzianki. Zaproszenia rozesłane zostaną w tych dniach.

O godzinie wyjazdu, punkcie zbornym (ewentualnie o odłożeniu zabawy w razie niepogody) podane będą w przeddzień ogłoszenia w „Rozwoju.”

**Onegdajsza zabawa** w Helenowie, urządzona na rzecz tutejszej Talmud-Thora, powiodła się wyśmienicie. Przeszło 5,000 osób zgromadziło się w parku, gdzie słuchano wyborowego koncertu orkiestry Quasta, bawiono się w „confetti” i „bomby strzelające” etc.

Instytucja będzie miała poważny dochód.

Powodzenie zabawy zawdzięczać należy gorliwemu jej organizatorowi p. Sachsowi.

**Teatr letni.** Z powodu wyjazdu p. Adolfiny Zimajer i p. Heleny Rapackiej, powołanych nagle do ciężko chorego męża i ojca, zapowiedziana na wczoraj „Trzpiotka” Barriera została od-

wołana. Natomiast odegrano „System Ribodiera” ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, która na wesołej tej i świetnie granej krotoczwili bawiła się wybornie.

Dziś po cenach niższych zamiast zapowiedzianej „Nitouche” odegrane będą „Cavaleria Rusticana” i „Sprzedana narzeczona.”

Jutro po raz pierwszy sztuka mieszczańska ze śpiewami „Majstrowa z Podwala.”

Na niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach niższych dyrekcja bardzo trafnie wybrała: „Dwóch głuchych”, komedię z francuskiego i „Majster i czeladnik” J. Korzeniowskiego.

Wieczorem „Majstrowa z Podwala.”

W przyszłym tygodniu repertuar będzie ożywiony nowościami, które obecnie dyrekcja przygotowuje.

**Szkoła handlowa.** Dyrektor szkoły kandydowej podaje do wiadomości, że jutro, w sobotę, dnia 24 b. m. w gmachu szkoły przy ulicy Dzielnej № 41 będą rozdawane cenzury uczniom wszystkich klas o godz. 10 rano.

**Budowa tramwaju Zgierz — Łódź — Pabianice.** Wczoraj przybyli do Łodzi A. W. Fiszer i W. Koczyński w celu sporządzenia kosztorysu budowy nowej kolei elektrycznej Zgierz — Łódź — Pabianice.

Firma Fiszer i Koczyński wzięła w entrepryzę od towarzystwa „Union” roboty ziemne i układanie szyn przy budowie kolei.

Roboty rozpoczęte mają być w pierwszych dniach lipca.

**Powiększenie taboru tramwajowego.** Z chwilą wprowadzenia nowego rozkładu służbowego w ruchu tramwajowym w niedzielę i święta okazuje się brak służby z powodu zwiększenia liczby pociągów, podczas gdy w dniu zwyczajnym jest nadkomplet.

To też maszyniści i konduktorzy, przymuszeni przez zarząd tramwajów do pełnienia swych obowiązków w ostatnią niedzielę w godzinach, nieobjętych rozkładem, stawiali opór, lub też szemrali na przeciążenie ich pracą.

Z tego względu, o ile słyszeliśmy, powstaje projekt utworzenia przy tutejszym zarządzie tramwajowym służby niedzielnej, czyli świątecznej, którą zarząd tramwajów zamierza zorganizować z woźnych różnych lin, o ile ci złożą kaucję.

Zmuszanie maszynistów do pełnienia służby poza godzinami określonych zajęć, może spowodować wypadki, za które w takim razie winien odpowiadać zarząd.

Niesłusznym jest również, że konduktorzy i maszyniści nie są wynagradzani za nadetatowe godziny służby.

**Utrzymanie aresztantów** transportowanych w areszcie miejskim w czasie od 13 maja do 13 czerwca kosztowało kasę miejską 149 rb. 92 kop.

**Z powodu wypadku** wczorajszego na linii tramwajowej z Abramem Alterem Zarząd tramwajów rozeszła okólnik, sarrowo zabraniający wskakiwanie w bieżący do pociągów tramwajowych, za co winni pociągani będą do odpowiedzialności.

**Z przemysłu.** W tych dniach do Łodzi zaczęli zjeżdżać się kupcy rosyjscy w celu osobistego zawarcia transakcyj na towary łódzkie.

Zwyzka atoli cen towarów powstrzymała wszelkie transakcje i wielu z przybyłych kupców ogranicza się, bądź małemi obstalunkami, bądź też tylko poinformowaniem się o ceny.

Wiele do tego przyczyniają się złe widoki na urodzaj w niektórych guberniach rosyjskich w roku bieżącym.

**Z targu.** Dziś targ na Nowym Rynku przy dość licznej dostawie cieszył się ożywieniem.

Kaczki płacono po 50—70 kop. za sztukę, kureczka po 20—30 kop., duże 35 kop. za sztukę, węgorze po 45 kop. za funt, raki drobne po 75 kop. kopa, duże wybrane po 2 rb. 50 kop. kopa, masło 75 kop. kwarta, jajka po 1 rb. za kopę, szparagi od 60—80 kop. za kopę, sałata po 1 kop. za główkę, ogórki po 3 kop. za średnią sztukę.

**Z Rynku Zielonego.** Wczoraj rozpoczęto roboty około zabrukowania Rynku Zielonego, który sływał z obfitości błota i śmieci.

Rynek Zielony zostanie splantowany, a znajdujący się na nim nawóz będzie usunięty.

Z chwilą zabrukowania go miasto posiadać będzie jeden jeszcze rynek więcej dostępny dla kupujących.

**Echa zabawy młodzieży.** W czasie niedzielnej zabawy młodzieży p. Piotrowicz dokonał kilku zdjęć fotograficznych, które wystawione zostały na widok publiczny w bramie jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej. Fotografie odznaczają się starannym wykonaniem i artystycznym ugrupowaniem.

**Ogród Róż.** W ogrodzie Róż od paru dni przygrywa orkiestra 7 pułku strzelców z Częstochowy, pod dyrekcją kapelmistrza p. Frczka. Orkiestra zgrana dobrze, z przyjemnością daje się słuchać. Przytem ogród urządzone jest pięknie i niezaprzeczenie należy do najładniejszych ogrodów w środku miasta. To też doborowa publiczność chętnie tu szuka wytchnienia po całodzienniej pracy. Orkiestra damska koncertuje ostatni miesiąc, kontrakt z nią uadal zerwany.

**Z hotelu Angielskiego.** Z dniem jutrzejszym w ogrodzie przy hotelu Angielskim rozpocznie koncertować orkiestra wojskowa 7 pułku piechoty, grywająca dotąd w restauracji Zarzeckiego pod kierunkiem kapelmistrza Frczka.

Orkiestra ta jest dobrze zgraną i ściągala do restauracji p. Zarzeckiego licznych słuchaczy.

**Kradzież.** Ze składu towarów Hune Bergera, podczas ekspedycyowania towaru na kolej, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 35 skradziono 6 chustek wartości 45 rb.

**Tabela wygranych** w 10-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 172 Loteryi klasycznej w dniu 21 czerwca 1899 r.:

po rb. 1,000 na	№№ 5922 21187;
po rb. 400 na	№№ 537 1023 1342 1423 7558 7840 9854 10117 11934 12498 18061 221 7 23038;
po rb. 200 na	№№ 9965 11120 11563 12639 1 528 19982;
po rb. 100 na	№№ 533 990 4396 6802 8001 8113 9719 9803 10342 13134 13276 14377 16627 16679 17259 18689 19707 19998 21370 23104 23223;
po rb. 80 na	№№ 65 68 141 200 7 56 83 322 34 62 67 424 33 36 55 71 504 664 67 76 809 74 951 86 87 1104 29 61 78 88 99 251 86 64 360 460 507 10 35 36 627 54 61 95 709 82 842 96 916 19 24 2029 107 45 58 72 234 400 30 510 620 61 82 88 749 85 800 67 95 09 924 26 3040 56 99 160 207 59 91 314 49 82 434 69 86 507 30 90 617 38 87 731 50 811 72 77 80 909 22 4079 100 22 67 208 51 52 353 415 31 59 530 39 72 622 68 88 774 804 887 948 5057 62 87 140 56 94 203 18 43 302 4 29 38 416 24 57 510 625 58 81 778 89 882 43 63 68 78 915 50 81 6060 93 96 100 9 220 28 97 98 312 33 76 407 550 603 17 57 64 69 729 54 99 96 975 7001 20 75 112 36 47 266 400 89 508 23 25 37 701 13 32 49 53 60 85 96 875 931 8014 60 66 87 94 96 147 67 208 55 312 44 474 502 30 33 64 66 617 38 90 95 714 26 47 76 811 9044 50 92 156 202 16 25 92 428 45 91 536 609 790 850 59 71 96 923 39 70 10032 83 93 94 98 137 51 223 27 45 59 76 344 487 99 540 48 66 634 69 700 41 80 852 63 69 919 61 73 11095 100 99 230 47 383 422 35 511 32 35 48 605 76 746 813 37 92 12018 109 35 30 89 212 13 16 65 304 47 55 79 83 94 403 27 86 552 626 28 34 37 67 80 741 930 13032 36 39 56 136 200 36 317 28 98 424 39 42 525 26 67 98 642 52 83 722 95 830 42 901 10 12 36 40 51 97 14004 29 120 205 6 31 71 80 86 91 312 90 96 401 30 26 70 87 610 51 754 68 814 910 24 67 87 15063 82 87 149 55 219 50 304 58 403 19 37 97 522 41 52 70 649 67 705 58 74 802 9 902 18 27 28 40 16016 99 101 25 40 256 335 51 68 410 50 510 33 77 624 42 781 801 40 912 53 63 17023 52 69 94 135 79 213 310 46 64 425 67 71 561 604 770 802 62 900 18 80 84 98 18040 44 71 104 48 202 9 37 73 362 74 420 33 55 514 70 667 91 722 29 42 45 46 833 919 83 85 19090 102 5 8 82 246 55 81 361 64 66 412 32 33 85 536 39 74 608 53 63 711 17 28 47 77 83 833 34 62 930 74 20001 48 61 74 76 90 97 112 24 32 79 275 330 420 28 81 510 47 51 89 604 22 72 90 705 28 37 56 69 819 22 25 57 88 93 929 45 48 59 76 21091 217 43 58 84 350 83 430 33 53 83 598 671 700 37 48 99 810 21 75 97 999 22020 23 146 240 50 93 304 34 77 445 55 646 85 729 45 58 64 825 47 90 23005 10 60 70 87 95 203 98 358 68 404 50 78 91.

## Z kraju.

**Piotrków.** Projekt wodociągów miejskich w Piotrkowie, jak pisze „Tydzień“, sporządzony na żądanie magistratu przez profesora petersburskiego instytutu górniczego, p. Z. Wojsława, ma być niezadługo przeglądany i dyskutowany na zebraniu obywateli Piotrkowa. Projekt pana W. zasada się na pobudowaniu pewnej ilości studzien artezyjskich, odpowiedniego zbiornika i rozproszaniu z niego wody po całym mieście.

**Kielce.** Jak dalece ważna jest sprawa przytulców i opieki nad obłąkanymi wśród ludności wiejskiej, dowodzą fakty codzienne. Onegdaj nad ranem, we wsi Czedynie pod Kielcami, spostrzeżono w polu kobietę już niemłodą, o ile wnosić można, ze sfery mieszczkańskiej, w samej tylko koszuli, wyrwywającą z gruntu garście żyta i wydającą krzyki nieludzkie. Z trudnością udało się mieszkańcom wsi umieścić ją na wozie i drzącą od zimna odstawić do władzy powiatowej w Kielcach, gdzie na razie z urwanych i bez związku wyrazów nieszczęśliwej kobiety nie można było dojść do żadnych danych co do jej osobistości.

— W ostatnich dniach liczne kompanie, wracające z Częstochowy, przechodziły przez Kielce, zatrzymując się na rynku, zwanym Bazarem, przez kilka godzin. Nucone półgłosem modlitwy różańca dawały znać nad ranem o pątnikach, wypoczywających po kilkutygodniowej podróży i oczekujących dzwonka, zwiastującego chwilę dalszego pochodu. Niektóre z kompanii były bardzo liczne; liczba pielgrzymów z Janowa ordynackiego wynosiła dwa tysiące.

**Kalisz.** W majątku Zborów, należącym do p. Garczyńskiego, znaleziono zabitego gołębia pocztowego z obrączką metalową na lewej nodze; na obrączce wyryte są następujące znaki: „H. 898“, następnie gwiazdka, zero i 582. Na lewym skrzydle znajdują się napisy: Osten z rysunkiem konia, 25—17, Columba—Berlin; Ver. G. Brieftaubenpost. Dalej K. F. Posen 44 B. S. S. Küstrin, sep. 1898. № 54. Na prawym skrzydle znajdują się podpisy trudne do odczytania.

— Do szpitala św. Trójcy—pisze „Gazeta Kaliska“—przywiózł dr. Zucker, niezwyklego potworka zrodzonego przez jedną z włoscianek powiatu kaliskiego.

Potworek ten przedstawia bliźnięta zrosnięte piersiami do siebie, zresztą wykształcone prawidłowo. Bliźnięta wskutek zbyt późnego wezwania lekarza, przysły na świat nieżywe, dzięki jednak troskliwej opiece doktorskiej, matka czuje się dziś zdrową.

Niezwykły potworek przypominający słynnych braci Siamskich, zostanie dla celów naukowych odpowiednio spreparowany.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Restauracja katedry na Wawelu.** Katedra krakowska od kilku lat jest gruntownie restaurowaną, lecz jakkolwiek zrobiono wiele, do ukończenia jednak robót jeszcze przynajmniej trzy lata czekać wypadnie. Oddanie katedry na użytek kościelny może nastąpić atoli dużo wcześniej; częściowe oddanie nastąpi prawdopodobnie przed zimą, a najdalej z wiosną 1900 roku. Mianowicie presbiterium już w murach swoich jest ukończone całkowicie, wielki ołtarz odnowiony zupełnie, a stalle i ambona są już prawie gotowe. Zewnątrz mularze wyprawiają ściany, a specjali robotnicy naprawiają gzymsy i pracują przy fasadzie zachodniej, całej z ciosu. Starożytny na niej umieszczony posąg św. Stanisława biskupa, zapewne jeszcze z pierwszej połowy XIV wieku, został zdjęty; jest on tak zniszczony, że trzeba go będzie zastąpić nowym, zachowując oryginalną do przysiężnego muzeum dyecezyalnego. Równocześnie prowadzone są roboty w nawach bocznych dookoła presbiterium i w otaczających je kaplicach. Po zburzeniu ścianek, przy których stoją pomniki Kazimierza Wielkiego i Łokietka, okazało się, że sarkofag Kazimierza ma tylko trzy boki z marmuru rzeźbionego, a czwarty jest utworzony z glazu pia-

skowca; natomiast sarkofag Łokietka otoczony jest ze wszystkich stron płaskorzeźbami, które są cennym zabytkiem sztuki z pierwszej połowy XIV wieku. Oba te wspaniałe pomniki ostatnich Piastów będzie teraz widać ze środka presbiterium, od którego odgradzać je będzie tylko krata. Następnie, po odnowieniu najstarszego w Polsce renesansowego pomnika Jana Olbrachta i kaplicy, w której się on znajduje, wzięto się do kaplicy św. Kazimierza, dalej do kaplicy Zbrzydowskiego i Maciejowskiego, a wreszcie do kaplicy Jagiellońskiej, w której roboty ograniczyły się do naprawy ciosowej zewnętrznej okładki ścian, opraw i okien. Dalej gruntownie wyrestaurowano kaplicę Wąsowiczów, czyli królowej Zofii; zbudowano w niej gotyckie sklepienie i przywrócono dawny gotycki portal, wiodący do nawy bocznej kościoła. Wreszcie w ostatnim czasie kończą się roboty około helmu wieży Zygmuntowej, wieża zaś zegarowa otrzymała nowe kamienne, konstrukcyjne i ornamentacyjne części, w górnym zaś jej piętrze wstawionym został nowy werk zegarowy i odnowiono dawne tarce godzinowe. A więc niedługo ujrzymy starą katedrę na Wawelu, która była świadkiem tylu scen dziejowych, w nowej i pięknej szacie.

**Bil o nowej organizacji municypalnej Londynu** przeszedł szczęśliwie w Izbie gmin w trzecim czytaniu i los jego zależy obecnie jedynie od Izby lordów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostawia go oni nietkniętym we wszystkich jego głównych zarysach.

Wątpliwość istnieje tylko co do jednego punktu: kwestyi kobiecej.

W Izbie gmin, znacznymi większościami głosów uchwalono, że kobiety mogą być członkami rad municypalnych, mogą być nawet aldermanami i że jedynie nie mogą być majorami dzielnic.

Jest to nowa zdobycz dla kobiet, które dotąd były już wybieralne na członków Rad dobroczynnych i Rad szkolnych. Obecnie wchodzi do Rad municypalnych. Nie pozostaje im, jak zdobyć ostatni szczebel i wejść do parlamentu. Rok w rok propozycja taka pojawia się w Izbie i rok w rok pozyskuje większą ilość głosów. Rzecz ciekawa, że najgorliwszym zwolennikiem politycznej emancypacji kobiet jest nie liberalne, ale zachowawcze stronnictwo. I jest to zupełnie naturalne, gdyż kobiety angielskie są przeważnie przez swe instynkty, zwyczaje, opinie i tendencje zachowawczymi. Może na nie zawsze liczyć gabinet torysów, a do czego są zdolne w agitacji, dowodzi Liga pierwiostku. Jeżeli Izba lordów nie będzie przestraszona taką śmiałą inowacją, to powodowana swym własnym interesem, przyjmie i potwierdzi udział kobiet w przyszłych radach municypalnych Londynu.

**Nowi kardynałowie.** W dniu 20 b. m. w sali przyległej do swoich apartamentów prywatnych, Leon XIII odbył konsystorz, na którym mianował 11 nowych kardynałów. Oto kilka szczegółów biograficznych o nowych dostojnikach Kościoła.

Franciszek Nava di Bontife, arcybiskup Catany, obecnie nuncyusz w Hiszpanii, urodził się w Catanie w roku 1846. Przez czas pewien kierował nuncyaturą w Brukselli. Szybkie posuwanie się mgra Bontife w hierarchii dyplomatycznej i kościelnej przypisywane jest wpływom jego krewnego, kardynała-sekretarza stanu Rampolli.

Augustyn Riehelmy, arcybiskup Turynu, urodzony w tem mieście w r. 1850. Biskup Iwrei od roku 1886. Bardzo bogaty, dochody swoje użytkowywa na cele propagandy. Cieszy się sławą uczonego w dziedzinie prawa cywilnego, teologii i prawa kanonicznego; uważany jest za subtelny i umiającego sobie radzić dyplomata. Uczony komentator „Summy“ św. Tomasza.

Piotr Respighi, arcybiskup Ferrary, urodzony w Bolonii w r. 1843, był biskupem w Guastalla w roku 1891. Przewodniczył pracom ostatniego włoskiego kongresu katolickiego w Ferrarze, przyczem odznaczył się jako organizator i wzorowy kierownik posiedzeń publicznych.

January Portanova, arcybiskup w Reggio w Kalabrii, urodzony w Neapolu w roku 1845. Biskup w Isehia w roku 1885, odznaczył się energią i hojnością w czasie trzęsienia ziemi, które nawiedziło wyspę.

Casali del Drago, patriarcha konstantynopolitański, urodzony w r. 1838, rzymianin z po-

chodzenia. Był przez długie lata szambelanem tajnym Piusa IX. Jest patriarchą konstantynopolitańskim od r. 1895.

Franciszek de Paule Casetta, również rzymianin, urodzony w roku 1841, pochodzi z rodziny mieszczańskiej. Bogaty a dobroczynny, przez długie lata, aż do roku 1887, pełnił obowiązki jałmużnika tajnego Ojca św., godność, która stanowi sekretaryat osobny. Mianowany patriarchą łacińskim w Antjochji na konsystorzu w dniu 29 listopada 1895 r.

Augustyn Ciasca, urodzony w Polignano, w prowincyi Bari w roku 1835. Należy do zakonu augustyanów. Ogłosił kilka prac z dziedziny filologii eklezjastycznej. Uczony orientalista, pełnił kilkakrotnie misye propagandy, zwłaszcza w Rumunii. Od r. 1892 jest sekretarzem kongregacji propagandy z tytułem arcybiskupa Larissy.

Ludwik Trombetta, najstarszy z nowo mianowanych kardynałów, urodził się w roku 1819 w Civita-Lavinia, w dyecezyi Albano, w pobliżu Rzymu. Od lat wielu jest sekretarzem kongregacji biskupów.

Franciszek Dezydery Mathieu, francuz, urodzony w Einville, w Lotaryngii, w roku 1839. Przez 20 lat był profesorem historii i literatury w seminarjum w Pont-a-Mousson, później jałmużnikiem dominikanów w Nancy. W roku 1893 objął biskupstwo w Augers, a w r. 1896—tron biskupi w Tuluzie. Kolejno zreformował dwa uniwersytety katolickie w tej dyecezyi.

Kardynał austriacki, Jakób Missia, urodził się w Lutemburgu w r. 1838. Studiował w kolegium węgiersko-germańskim w Rzymie. W r. 1884 mianowany biskupem Lublany, w r. 1894 metropolitą Gorycyi. Otrzymał kapelusze kardynalski na wyraźne życzenie cesarza Franciszka Józefa.

Ojciec Kalasanty de Lievaneras będzie kardynałem Kuryi dla Hiszpanii. Reprezentuje on w świętym kolegium zakon kapucynów. Urodzony w roku 1854-ym. Uczony autor dzieł łacińskich z dziedziny teologii. Bawił przez dłuższy czas w rzeszypospolitej Ekwator, dokąd wysłano go na żądanie prezydenta Garcyi Moreno.

Wszyscy więc nowi kardynałowie są pochodzenia latyńskiego, ani jeden nie należy do rasy germańskiej lub anglo-saskiej.

## Z prasy rosyjskiej.

Na ostatnim posiedzeniu narady weterynaryjnej roztrząsano „wnioski w sprawie przewozu bydła w Królestwie Polskiem. O tych wnioskach pisze „Torg. prom. gaz.“ co następuje:

„Królestwo Polskie znajduje się w warunkach wyjątkowych co do przewozu inwentarzy, raz dlatego, iż sąsiaduje bezpośrednio z państwami zachodnio-europejskimi, których rynki oddawna nęcą naszych przemysłowców, handlujących bydłem; powtóre, że posiada ono mnóstwo wojska, będącego spożywcą bardzo solidnym mięsa.

Wogóle kraj nadwiślański, wskutek gęstości zaludnienia, licznych ognisk wielkiego przemysłu i armii, jest spożywcą poważnym wytwórców mięsnych, to też sprawy tego kraju pozostają w najściślejszym związku ze sprawami gubernij, hodujących bydło, jako ze sprawami wytwórcy.

Wysoka cena ziemi, znaczna kultura, wydajność rolnicza; połączone z olbrzymimi nakładami i t. p. zniewalają wyzyskiwać intensywnie każdą piędź ziemi i utrzymywać jedynie bydło mleczne i z konieczności—robocze. Na opas idą tylko stare krowy i woły robocze. Lecz ten towar opasowy, pomijając takie ogniska, jak Warszawa, Łódź i inne, zgoła nie może zaspokoić zapotrzebowania miejscowego; o dźwignięciu zaś hodowli bydła na rzeź do stanowiska gałęzi produkującej i do stanu kwitnącego—niema nawet tu mowy.

Do dziś dnia w Królestwie zachowały moc obowiązującą przepisy, zatwierdzone przez b. radę administracyjną Królestwa Polskiego w roku 1857 o środkach zapobiegających zawleczeniu epizootyi w granice Królestwa. Według tych przepisów, wszystko bydło rogate; wprowadzane do Królestwa z Cesarstwa kolejami, uważa się

za podejrzanę i przeznaczoną na rzeź natychmiastową lub też, z zachowaniem pewnych ostrożności, wyprowadza się z Warszawy do niektórych miejscowości dozwolonych, również na rzeź natychmiastową.

Obecnie Warszawa otrzymuje woły stepowe na rzeź, głównie z gubernij podolskiej, kijowskiej, chersońskiej, bessarabskiej, poławskiej, ekaterynosławskiej, drobne zaś sztuki, t. zw. poleskie—z wołyńskiej, w części z podolskiej, mińskiej, grodzieńskiej i in.

Przechodząc do zestawień liczbowych, spostrzegamy dziwny zjawisko: pomimo olbrzymiego wzrostu ludności, dowóz bydła weale nie wzrasta równoległe, a nietylko bydła na rzeź, lecz i mięsa bitego, które mogłoby wyrównać straty spożywców.

Warszawa liczyła w roku 1882-im 382,964 mieszkańców, w r. 1893-im już 501,021 mieszk., w r. 1897-ym 601,408 mieszk. i w r. 1898-ym 645,848 m. Dostawa zaś Cesarstwa wynosiła:

lata	sztuk bydła	pułów mięsa
1882	72,276	—
1893	99,253	254,719
1894	95,988	231,633
1895	93,170	165,130
1896	96,526	188,201
1897	102,645	192,659
1898	113,297	200,930

Tak więc, gdy wzrost ludności wynosił w okresie oznaczonym 68.64%—dowozu tylko 56.75%. Niedosć tego. Statystyka poucza nas, iż dowóz sztuk bydła wielkiego, szarego, stale się zmniejsza, gdy—drobnego, poleskiego, przeciwnie się powiększa. Dostawiono mianowicie:

	1895	1896	1897	1898
Bydła stepowego	69,651	65,830	59,759	59,529
poleskiego	23,519	30,696	42,886	53,769
razem	93,170	96,526	102,645	113,297

Słowem, z uwagi na szybki wzrost zaludnienia Warszawy, stwierdzić zmniejszenie dowozu bydła wielkiego i bitego mięsa, a więc i zmniejszenie spożycia produktów mięsnych, z którym idzie w parze i wzrost cen mięsnych w kraju. Jest to objaw wysoce nienormalny i wielce niepożądany dla Królestwa, tłómaczy się zaś upadkiem ilościowym i jakościowym hodowli stepowej w tych guberniach, które dotąd były dostawcami bydła do Królestwa i niemożnością posiłkowania się bydłem gubernij południowych i bardziej oddalonych nadwołżańskich, skąd wskutek wysokiej taryfy od sztuki i od wiorsty (1¼ kop.) i wskutek odległości gubernij od głównych rynków zbytu koszty przewozu wymagają zbyt dużych nakładów. A przecież obręb południowy ogarnia gubernie z najbardziej rozwiniętą hodowlą, jak: ekaterynosławska, dońska, Kaukaz północny i południowe nadwołżańskie. To też, pomimo, że warunki taryfy obecnej dla dowozu, na rynku warszawskim spotykamy w drobnej ilości bydło z gub. ekaterynosławskiej i z ziemi Dońskiej. Wiadomo też, że kupcy nieraz dostawiają bydło stepowe z obrębu południowego do stacji kresowej linii tegoż obrębu w kierunku bynajmniej niebezpośrednim, byleby tylko skorzystać z bardziej dostępnej taryfy obrębu północnego.

Słowem, rynek warszawski potrzebuje bydła stepowego, hodowla gubernij południowych i południowo-wschodnich potrzebuje poparcia rządu, wyrazem zaś tego poparcia mogą być ułatwienia przewozu, udostępniające hodowcom rynki najbardziej oddalone, co się da osiągnąć przez zniesienie dzisiejszego podziału Rosyi europejskiej na dwa obręby i przez obniżenie taryfy. Najbardziej odpowiadającą celowi będzie zapewne taryfa różniczkowa.

Jakkolwiek Królestwo Polskie jest wielkim spożywcą, nie wszystkie jednak jego rynki—dzięki rozporządzeniu z 1857-go roku są otwarte dla bydła stepowego. Przepisy z roku 1857 są dziś anachronizmem: wydane w celu przeciwdziałania zarazie, nie mają one dziś podstawy najmniejszej, gdy zarazy niema. W dodatku bydło nadwiślańskie chronimy przed stepowem, gdy tymczasem takie choroby, jak zapalenie płuc i suchoty, grasują nad Wisłą z większą siłą, niż na stepach. To też zarówno warunki życia, jak i stan sanitarno-weterynaryjny domagają się zupełnej dla bydła stepowego emancypacji i zrównania go we wszelkich prawach z najbardziej kulturowym bydłem nadwiślańskim.

Dezyderaty miejscowe są następujące:

1) Otwarcie dla bydła stepowego wszystkich bez wyjątku rynków nadwiślańskich z zastrzeżeniem bezwarunkowego dostawy wyłącznie kolejami i zniesienie wszystkich ograniczających środków kwarantanny.

2) Powiększenie liczby stacji wyladunkowych w granicach gubernij nadwiślańskich.

3) Po wyladowaniu i oględzinach weterynaryjnych na stacjach i w zagrodach hurtowych, gdzie się one znajdują, bydło powinno bez przeszkody być przysyłane do najbliższych rzeźni na rzeź i do zakładów na opas.

4) Wprowadzenie taryfy różniczkowej lub innej, byleby obniżonej, tudzież powiększenie szybkości pociągów bydłowych.

Prace „narady weterynaryjnej“ w Petersburgu trwają w dalszym ciągu. Zapewne nie pozostaną one bez wydatnego wpływu na stan handlu mięsem w Królestwie Polskim, t. j. na rozstrzygnięcie sprawy jednej z najżywniejszych, która wybucha od czasu do czasu groźnem widmem niepomiernej drożyzny.

## Z PETERSBURGA.

— Celem przejrzenia postanowień, dotyczących senatu fińskiego i rozszerzenia zakresu władzy general-gubernatora Finlandyi, jak donoszą dzienniki petersburskie, utworzono specjalny komitet, pod przewodnictwem pomocnika general-gubernatora, gen. lejtn. Szypowa i z udziałem kilku dygnitarzy fińskich.

— Do składu Najwyżej zatwierdzonej w d. 6 maja r. b. komisji pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości w sprawie środków, co do zmiany zesłań, wyznaczono: senatorowie Tagancew i Folnicki, naczelnik głównego zarządu więzień Salomon i członkowie rady przy ministerium sprawiedliwości Mieszczaninow i Czaplina; z ramienia ministerium spraw wewnętrznych: towarzysz ministra spraw wewnętrznych ks. Obolenski; z ramienia ministerium skarbu: towarzysz ministra Kokowcew; z ramienia kontroli państwa: członek rady Tyczino. Prócz tego w posiadzeniach komisji udział przyjmować będą na oddzielne zaproszenia; z ministerium Dworu—Durasow; z ministerium rolnictwa i dóbr państwa — towarzysz ministra baron Ikskuł von Gildenband, z ministerium komunikacji — Jermołow, z ministerium wojny general-major Łuzanow, z ministerium marynarki Winogradow i z kancelaryi państwowej—pomocnik sekretarza Rady państwa Deriżyński. Zarząd sprawami komisji Najwyżej włożono na naczelnika głównego zarządu więzień, z ześrodkowaniem w tym zarządzie załatwiania spraw komisji.

Na pierwszym posiedzeniu dnia 8 czerwca (st. st.), rozpatrywała komisja sprawy, wypływające z włożonego na nią zadania. Przytem komisja określiła, w jakiej kolei i w jakim porządku winny być rozstrzygnięte te sprawy i uchwaliła, że przedewszystkiem należy opracować projekty zmiany zesłań sądowego i co do nieprzyjmowania przez społeczeństwo powracających z zesłań, oraz o przekształceniu robót ciężkich. Komisja postanowiła wznowić posiedzenia po wakacjach letnich, w jesieni roku bieżącego.

— Przewodniczący Najwyżej zatwierdzonej komisji w sprawie środków co do zmiany zesłań, oznajmia, że rozpatrywaniu przez komisję podlegają między innymi sprawy: 1) o zamianie wyznaczanego przez sąd zesłania na inne kary odpowiednie, 2) o zamienieniu lub ograniczeniu zesłania administracyjnego z wyroków zgromadzeniu mieszczan i włościan, 3) o przekształceniu robót ciężkich i następnego osiedlenia, 4) o uporządkowaniu losu zesłańców, znajdujących się obecnie na Syberyi, 5) o urządzeniu przymusowych robót publicznych i domów roboczych, jako środków zapobiegawczych i karnych.

Uznając, że dla osiągnięcia niezbędnej wszechstronności w rozważeniu spraw tych, mających bardzo ważne znaczenie państwowe i społeczne, bardzo korzystnem byłoby skorzystać z wiadomości, wskazówek i projektów osób, które już to teoretycznie zbadały te sprawy, już też praktycznie zapoznały się z ich urządzeniem w Rosyi i za granicą, przewodniczący komisji podaje do wiadomości ogółu, że komisja z wdzięcznością przy-

mie wszelkiego rodzaju wiadomości, składane jej co do przedmiotów powyższych. Wiadomości te, których forma i objętość całkowicie zależy od poglądu autorów, winny być dostarczane na imię zarządzającego sprawami komisji, naczelnika głównego zarządu więzień, rzeczywistego radcy stanu Aleksandra Piotrowicza Salomona, pod adresem: Petersburg. Główny zarząd więzień.

— W celu ułatwienia ludności włościańskiej wnoszenia opłaty za naukę dzieci w niższych szkołach rolniczych, ministerium rolnictwa i dóbr państwa uznało za rzecz możliwą pobierać tę opłatę w naturze.

— Ministerium oświaty rozesłało kuratorom okręgów naukowych okólnik, w którym wyjaśnia, że nadal okręgom tym przysługuje prawo wydawania samodzielnie pozwoleń na otwarcie szkół niedzielno-rzemieślniczych przy wszystkich prywatnych zakładach naukowych, z zastrzeżeniem, ażeby szkoły takie były pod kontrolą miejscowych władz naukowych.

## Podróż przez Syberję.

Sprawozdawca „Petersb. Wiadomości“, pisząc o kolei zachodnio-syberyjskiej, podaje następujący obrazek:

„Na pewnej stacji musieliśmy czekać kilka godzin, ponieważ tor do następnej stacji zajęty był przez pociąg robotniczy. W przyległym lasku wnet się ozwała „ochota“ ludowa. Nie wiedzieć skąd pojawiła się nagle kapela wędrowna i rozpoczęły się piasy. Ale równocześnie wychyliły się rozmaite indywidua podejrzanę i urzędnicy kolejowi przestrzegali pasażerów, aby byli ostrożni i pakunków swoich z oka nie spuszczały. Nagle ujrano pewnego architekta, który się na zabój upił i pasażerowie widzieli, jak go w jasny dzień obrabowano. Wzięto mu rewolwer, pugilares, zegarek i inne rzeczy.

Ze zmierzchem stawało się położenie jeszcze fatalniejszym. Urzędnicy suni się w pełnym uzbrojeniu, świecili na tor i pod wagony latarniami. Z jednego wagonu wywleczone jakiegoś szubrawca w lachmanach, który nie posiadał biletu, ale za to wiele pakunków, będących naturalnie nie jego własnością. Potem spostrzeżono pod wagonem pakunkowym drugiego, który gorliwie studyował dno wagonu i już na próbę kawał deski wykroił. Obito go porządnie i zamknięto w próżnym wagonie aresztanckim. Inne podejrzanę indywidua konduktorowie porządnie obiwszy, po prostu wypędzili.

Był to jakby formalny obóz wojenny, w którym lada chwila wyglądają napadu nieprzyjaciela. Konduktorowie opowiadali o różnych rabunkach, które się to im samym, to ich kolegom na stacjach wydarzyły. Pewien oficer z Krasnojarska opowiadał, że batalion, który niedawno temu maszerował z Irkucka do Krasnojarska, przebył przestrzeń 500 wiorst, w krzakach przy kolei znalazł 47 trupów. Zrobił się wreszcie dzień i okazało się, że zamknięty w wagonie aresztanckim włóczęga, wybiwszy okno uciekł, a jednemu konduktorowi skradziono zegarek.“

## Powietrze jako przenośnik gruźlicy.

Usiłowania odkrycia laseczników gruźliczych w powietrzu lokali, zajmowanych przez suchotników, dość długo dawały wyniki bądź ujemne, bądź niepewne. Lecz skoro zamiast bezpośredniego badania powietrza, zebrano kurz, pokrywający ściany, oraz sprzęty, znajdujące się w lokalach suchotników, okazało się, że w tym kurzu, zawierającym wszelkie stałe cząsteczki, jakie kiedykolwiek unosiły się w powietrzu i dzięki ciężarowi swemu stopniowo osiadały — są laseczniki na podłodze, ścianach i przedmiotach, znajdujących się w mieszkaniu. Co więcej, nawet kurz zdjęty z pieców, z obrazów, zegarów i ze ścian na kilka metrów wysokości od ziemi, zawierał mnóstwo tych laseczników, chociaż nie mogły one być tam zaniesione ani przez płwocinę ani przez dotykaniem chorych. Ponieważ zaś kurz ten znajdował się w powietrzu, dowodzi to zaraźliwości powietrza, z którego spadł.

Najbardziej rozpowszechnioną wśród ludzi formę gruźlicy stanowią suchoty płuc, które, jak wiemy, powstają wskutek wdychania zarodników gruźliczych, znajdujących się w powietrzu. Jedyne źródło, skąd pochodzą zarazki gruźlicze, są plwociny suchotników, które człowiek rozsiewa bezwiednie, spluwając na ziemię, lub w chustki do nosa, gdzie plwocina wysycha, kruszy się, a chorzy chodząc lub wyjmując ponownie chustkę, rozsiewają zarazę naokoło. Z bardzo staranych badań nad suchotnikami, mieszkającymi prywatnie, wynika następujący nader ciekawy wniosek. Ilekroć kurz zebrany, a następnie zaszczipiony zwierzętom, spowodował gruźlicę, zawsze pochodził z mieszkań takich chorych, którzy spluwali na ziemię lub w chustki, prześcieradła i t. d. Przeciwnie, we wszystkich tych wypadkach, w których można było stwierdzić, że chorzy spluwali tylko do spluwaczek, codziennie oczyszczanych, kurz zebrany w ich mieszkaniach, ani razu nie spowodował gruźlicy.

Ciekawą jest niezmiernie okoliczność, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu najmniej narażają się ludzie na zakażenie gruźlicą na ulicy, co dowodzi bardzo małą śmiertelność od tej choroby wśród zmiataaczy ulic, zwłaszcza tam, gdzie polewa się ulice i przez to uniemożliwia się wysychanie plwociny, a zarazem splukuje się ją do ścieków ulicznych, a stąd do kanałów.

Wszelkie osłabienie organizmu, spowodowane przebyciem lub istniejącą chorobą, jak np. blednica, złe odżywianie, lub odziedziczona po rodzicach słaba konstytucja, wskutek których wszystkie czynności organizmu odbywają się słabiej — usposabiają do zakażenia gruźliczego.

Srodki zapobiegające zakażeniu gruźliczem są następujące: 1) rozszerzanie wśród publiczności wiadomości, jak się szerzy ta choroba; 2) wzmacnianie organizmu, dlatego też mamki lub matki cierpiące na suchoty nie powinny karmić dzieci, mleko zaś krowie, używane do karmienia niemowląt, powinno pochodzić od krów zdrowych lub z mleczarni, znajdującej się pod kontrolą lekarską. 3) Suchotnicy powinni zawsze spluwać do spluwaczek zamkniętych, których zawartość ma być w dzień wylewana najlepiej do ustępów, a po każdym wylaniu plwociny, spluwaczka powinna być wymyta gorącą wodą. Pod żadnym pozorem suchotnicy nie powinni płuć w chustki do nosa, ręczniki lub prześcieradła. 4) Suchotnik w żadnym razie nie powinien całować w usta ludzi zdrowych, szczególnie zaś dzieci. Szklanki i łyżki używane przez osoby chore na suchoty mogą być używane przez zdrowych nie inaczej, jak po starannem wymyciu w wodzie gorącej. 5) Bieliznę suchotników trzeba prać oddzielnie, chustki zaś do nosa należy starannie wygotować. 6) Należy poddać starannej desyngfekcji odzieniu, oraz wszelkie sprzęty, należące do osób zmarłych na suchoty. Mieszkania suchotników są bardzo niebezpieczne dla osób zdrowych, dlatego też ściany tych pokoi, w których chorzy najczęściej przebywali, powinny być starannie oczyszczone miększym świeżo upieczonego chleba razowego. Przy zmiataniu podłogi mieszkania, zajmowanego przez suchotnika, należy ją dobrze zwilżać. Przy staniu łóżek suchotników najlepiej oddychać nosem. Dywany powinny być usunięte z mieszkania suchotnika. Unikać brania książek z czytelni, a biorąc, należy przewracać karty suchym palcem. W domach zajezdnych wymagać zawsze świeżej bielizny i nieużywanych serwet. Żadnej rzeczy, pochodzącej od suchotnika, nie używać bez poprzedniej bardzo dokładnej desyngfekcji. 7) Zwierać uwagę pilną na zwierzęta chore na gruźlicę; zwierzęta takie powinny być zabijane, a mięso nie dopuszczane do użytku. 8) Czas już wielki pomyśleć o urządzeniu specjalnych szpitali dla suchotników za miastem, w miejscowości, w której chorzy mogliby korzystać z jaknajwiększej ilości świeżego powietrza.

## Telegramy.

Londyn, 23 czerwca. Do agencji Reutersa donoszą z Apii: Najwyższa komisja uznała Malietoa-Tanu królem. Malietoa-Tanu zrzekł się władzy na rzecz komisji, która utworzyła rząd tymczasowy, złożony z trzech konsulów. Komis-

sarze mają zamiar odjechać w dniu 28 czerwca. Komisja w raporcie swoim proponuje zniesienie władzy królewskiej i posady prezydenta, a natomiast ustanowienie gubernatora i rady prawodawczej, złożonej z trzech osób, mianowanych przez mocarstwa w charakterze naczelników departamentów. Dalej komisja proponuje utworzenie izby reprezentantów, złożonej z krajowców i zmianę posad konsularnych, dyplomatycznych i sądowych. Wśród Niemców krąży pogłoska, że na czele nowego rządu stanie Zolf. „Porpoise“ odpłynął dnia 8 czerwca w kierunku wysp Fidżi.

Apia, 23 czerwca. Komisji wydano już 3,200 karabinów. Ponieważ i Tanu złożył broń, pokój przywrócono. Komisja uznała Tanu królem, ale on królem nie będzie, ponieważ władza królewska ma być stanowczo zniesiona. Zolf objął stanowisko prezydenta rady miasta.

Konstantynopol, 23 czerwca. Wszystkie władze cywilne i wojskowe w wilajetach w Azji Mniejszej otrzymały surowy rozkaz, aby nie dopuszczały do zaburzeń przeciw armeńczykom. Oddzielne rodziny wychodźcy armeńskich przechodzą na tę stronę granicy.

Berlin, 13 czerwca. Komisja mocarstw w sprawie samońskiej zaleca zniesienie godności królewskiej, którą zastąpić ma gubernator z radą przyboczną, złożoną z 3 członków; w radzie tej miałyby również przedstawiciele ludność miejscowa.

Paryż, 23 czerwca. Nowy gabinet pod przewodnictwem Waldeck-Rousseau utworzony. Skład jego następujący: Waldeck-Rousseau — prezydium i sprawy wewnętrzne; Deleassé — sprawy zewnętrzne; generał Gallifet — wojna; senator Monis — sprawiedliwość; Millerand — handel; Bauhin — roboty publiczne; Deceis — kolonie; Lanessan — marynarka; Leygues — oświata; Jan Dupuy — rolnictwo; Cailloux — finanse.

Waszyngton, 23 czerwca. Niedobór w roku skarbowym, kończącym się w dniu 30 czerwca, dochodzi dotąd do 100 milionów dolarów.

Konstantynopol, 23 czerwca. Król Aleksander serbski wystosował depezę do sultana z ubolewaniem nad wypadkami zaszłymi na pograniczu i z przyrzeczeniem niezwłocznego cofnięcia wojsk serbskich z nad granicy. Nieporozumienie uważać należy za umorzony.

Konstantynopol, 23 czerwca. Porta wręczyła ambasadorom mocarstw okólnik, w którym donosi o wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez komisję mieszaną w sprawie zajścia na granicy serbsko-tureckiej. W okólniku powiedziano, że serbski minister spraw zagranicznych wyraził posłowi tureckiemu w Belgradzie zadowolenie króla z powodu śledztwa i zawiadomił o usunięciu wojsk serbskich z nad granicy. Następnie minister serbski wyraził wobec posła tureckiego ubolewanie rządu serbskiego z powodu zajścia.

Ateny, 23 czerwca. Na granicy grecko-tureckiej przyszło do gwałtownego starcia między grecką strażą pograniczną a albańczykami mułmańskimi. Wzięto do niewoli osiemnastu albańczyków.

Rzym, 23 czerwca. Odbył się publiczny konsystorz. Ojciec św. wyglądał bardzo dobrze, na twarzy nie znać było wcale znużenia. Jeden z nowomianowanych kardynałów, Portanova, zemdlął. Po publicznym konsystorzu odbył się tajny.

Konstantynopol, 22 czerwca. Ambasador rosyjski, Zinowiew, odwiedził ministra spraw zagranicznych, Tewfika paszę i znowu poruszył sprawę powrotu armeńskich wychodźców do kraju. Rząd rosyjski, jak dawniej, żąda tego powrotu i domaga się, aby tym wychodźcom zwrócono majątki, których znaczną część zabrali kurdowie.

## NEKROLOGIA.

Bawiący na urlopie w Kielcach urzędnik Łódzkiego urzędu poczty i telegrafu, asesor kolegialny



# Tymoteusz Kazimierz BILEK

w sile wieku rozstał się z tym światem.

Nie mogąc osobiście oddać ostatniej przysługi i pragnąc uczcić Jego pamięć, niniejszem zapraszamy krewnych i przyjaciół, na żałobne nabożeństwo za spokój Jego duszy, które odbędzie się 27 czerwca w kościele S-go Krzyża o godzinie 7 rano.

**Koledzy**

## CENY ZBOŻA.

(Sprawozdanie z targów łódzkich) z wtorku d. 23 czerwca r. b.

Żyto wyborowe za korzec	232 f.	4.00 k.	do 4.15 „
„ „ „ „ „ „ „ „	232 „	3.90 „	„ „ 4.00 „
Pszonica wyb.	242 „	6.00 „	„ „ 6.22 „
Owies kr.	142 „	2.90 „	„ „ 3.05 „
Kartofle „ „ „ „	250 „	2.00 „	„ „ — „
Siano pl. Bał. wyb.	120 „	1.00 „	„ „ 1.12 „
Koniczyna p. B. wyb.	120 „	1.20 „	„ „ 1.30 „
Słoma pl. B.	120 „	70 „	„ „ 75 „

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA: Sopaciński z Winnicy — Feigusz z Białegostoku.  
HOTEL POLSKI: Edwin z Grodna — Marceł Jaworski z Łucka — Skrzynecki z Leśnicy — Leśniewski z Wilamowa — Nehring z Sycenowa — Świnarski z Pstrokonka — Augenfisch z Warszawy — Zenfman z Warszawy — Szelefsztein z Warszawy — Marszkk z Warszawy — Hamel z Chemnitz — Pruski z Łopatek — J. Konopacki z Piotrkowa — Orzechowski z Karczewa — Andrejew z Łodzi.

## ZAKŁAD

### TAPICERSKO-DEKORACYJNY

przeniesiony został

**na Piotrkowską, 94.**

Posiada na składzie gotowe otomany, szesłagi i sofy skrzynkowe.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, w domu i na mieście.

**Zakłada markizy, rolosy i franki.**

Z poważaniem

**W. Przeździecki.**

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim znajomym, krewnym i przyjaciołom, biorącym udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom

B. P.

## Salomei z Frenklów Margulies

składa z głębi zbolątego serca szczere podziękowanie

**RODZINA**

**Lódzkie Towarzystwo Strzeleckie**  
d. 24, 25 i 26 czerwca r. b. obchodzić będzie  
w domu strzelców

## Uroczystość Jubileuszową

75-LETNIEJ SWEJ EGZYSTENCJI,  
połączoną

z konkursowem strzelaniem do tarczy o premia i koncertem  
przez te dni w ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego  
i zaprasza niniejszem na tę uroczystość przyjaciół naszego Towarzystwa  
i amatorów strzelania.

Wymarsz z ogrodu „Paradyz“ do strzelnicy będzie miał miejsce  
w sobotę, dnia 24 czerwca o godzinie 11 z rana—i prosimy szanownych  
członków naszego Towarzystwa, jak i sąsiednich miast Towarzystw strze-  
leckich i gości naszych o punktualne przybycie do ogrodu „Paradyz“ na  
godzinę 9 rano.

757—0—2 Zarząd Łódzkiego Towarzystwa strzeleckiego.

**IV klasowy zakład naukowy z pensjonatem i klasą  
przygotowawczą**

## Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 1 lipca r. b. przeniesiony zostaje na

**ul. Zawadzka pod №. 9.**

Zapisy nowowstępujących uczennic, **przychodnich i pensjonarek**  
rozpoczną się 15 Sierpnia r. b. Wychowankom zapewnia się troskliwa  
opieka, konwersacya francuska i niemiecka pod kierunkiem cudzoziemek  
i **przygotowanie do gimnazjum** przez odpowiednio w tym  
celu dobranych **nauczycieli i nauczycielki.** 698—0—3

**SKOŁA PRYWATNA**

## Ignacego Żychlewicza

przeniesioną zostanie na ulicę

**Średnią Nr. 2 (róg Nowego Rynku).**

Zapis uczniom **tymczasowo w obecnym lokalu szkoły,**  
przy ul. **Karola № 18.** 690

**KANTOR i SKŁADY** moje przeniosłem na

**ul. ZIELNĄ 16, róg Siennej przy Marszałkowskiej**

## Józef Szmolke

Kantor towarów kolonialnych i wszelkich artykułów cukierniczych.

**P. S. Od 1-go lipca r. b. Marszałkowska № 151, obok Saskiego  
Ogrodu.**

Adr. telegr. Szmolke Warszawa.

734—5—2

## K. KONOPACKI i A. MICHERSKI

Nowootworzony

## Kantor Komisowy

Zatwier. przez Ministerjum Spraw. Wewnętrz. i kaucyonowany  
w ŁODZI, UL. ŚREDNIA № 1. TELEFONU № 391.

Załatwia następujące czynności:

**POŚREDNICZY** przy kupnie, zamianie, sprzedaży, dzierżawie i administra-  
cji majątków ziemskich, domów, fabryk, zakładów przemysłow-  
wych, sklepów i różnych pomieszczeń.

**POŚREDNICZY** przy wynajmie lokali i letnich mieszkań  
**UDZIELA** informacyi handlowych i przyjmuje zlecenia, wchodzące w za-  
kres handlu, przemysłu i przedsiębiorstw oraz **pośredniczy** w zby-  
cie wyrobów fabrycznych, produktów gospodarstwa wiejskiego  
i przemysłu rolnego.

**DOSTARCZA** wszelkiego rodzaju oficyalistów, ludzi fachowych i służbę  
**POSREDNICZY** w lokacyach kapitałów i załatwia interesy z Władzami  
i Instytucjami.

## Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Tech-  
niczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühl i W.  
Ziołocki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWSKA 78. 440

## Fotografia B. Wilkoszewskiego

**PASAŻ MAYERA № 5,**

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. **Albumy  
widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i War-  
szawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księ-  
garniach i składach materiałów piśmiennych.

**Portrety na raty.**

**Ceny przystępne.**

## Administracja

## „MŁECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

**DZIELNA № 30,**

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeże masło,** które  
się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanę kwaśną, śmietankę słodką** i na zamówie-  
nie **kremową;** mleko dwa razy dziennie **świeże** sprzedaje się w Zakładzie po 6 kop.  
kwarta. wózkami rozwozi się po mieście po 5 k. kwarta i na żądanie roznosi się po  
domach po 10 kop. flakon.

## PRZEWODNIK.

**POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:**

**Składy materiałów aptecznych.**

**A. J. Mieszczański,** prowizor farmacyi. Wól-  
czańska 78. Materiały apteczne, farby  
perfumerya krajowa i zagraniczna, wody  
mineralne z Instytutu aptekarzy war-  
szawskich. Najlepszy proszek do zębów  
Dentipurina.

**Budowniczości.**

**Kazimierz Sokołowski,** Budowniczy, Bene-  
dykta 28. Plany budowlane, kościoły,  
oceny do asekuracyi i Towarzystwa  
Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie  
roboty w zakres budowlany wchodzące.

**Księgarnie.**

**H. Milbitz,** Piotrkowska 13. Księgarnia  
i skład Nut, poleca: Wielki wybór ksią-  
żek do Nabożeństwa w ozdobnych opra-  
wach.

**Mleczarnie.**

**Dominium Rogów,** Mleczarnia, Średnia 3  
Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urzą-  
dzona na wzór „Nadświdrzanki“ w War-  
szawie. Poleca wszelkie produkty wiej-  
skie, zawsze świeże i w wyborowym  
gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

**Składy narzędzi chirurgicznych i  
nożowniczych.**

**Zygmunt Kwaśniewski** Piotrkowska Nr. 35,  
poleca w wielkim wyborze scyzoryki,  
nożycki, brzytwy angielskie. Przy skła-  
dzie zakład reperacyjny przyjmuje wszel-  
kie reperacye narzędzi chirurgicznych  
i nożowniczych.

**Geometra.**

**Władysław Starzyński,** geometra przysię-  
gły. Południowa № 8. Dokonywa wszel-  
kie czynności w zakres miernictwa wcho-  
dzące, także do nabycia plan m. Łodzi

## Syndyk tymczasowy

**masy upadłości Abrama Laskowskiego,**

niniejszym zawiadamia w myśl art. 512  
kod. Handl. następujących wierzycieli tej-  
że upadłości: **Fiszela Borsztejna, Abrama  
Szmula, Waldmana, Zelika Dunkelmana,  
Berka Cheneńskiego, Izraela Złotowskiego,  
Emanuela Nowaka, Ieka Baumgolda,  
Arona Rapaporta, Karola Sztajgerta, Bu-  
recha Grzywacza, A. Krigera, Mojsze Wol-  
fa Jaskowicza, D. Laskowskiego, Chaskie-  
la Wajtrauba, Szmula Piotrkowskiego  
i Gotilba Gajzlera,** iż decyzją Piotrkow-  
skiego Sądu Okręgowego z dnia 28 maja  
(9 czerwca) 1899 r. wyznaczono ostateczny  
termin—mianowicie miesiąc czasu od dnia  
zamieszczenia niniejszego ogłoszenia w  
Piotrkowskich Gubernjalnych Wiadomo-  
ściach, do produkowania się wierzycieli  
Laskowskiego do masy.

Syndyk tymczasowy

Adwokat przysięgły **T. Dębski.**  
775—1—1

Z dniem 1 lipca otwieram

## kurs nauki kwiatów.

Panienci, chcące skorzystać z czasu wa-  
kacyjnego, mogą wyczerzyć się tej wielce  
zajmującej pracy, poświęcając tylko dwie  
godziny dziennie w przeciągu pięciu ty-  
godni. Szczegółowe wiadomości w maga-  
zynie mój i pracowni kwiatów

**Aleksandry Woelfle,**

ulica Przejazd Nr. 16.

762—0—2

## Dr. RABINOWICZ

**Cegielniana ul. Nr. 38,**  
wyłącznie choroby gardła, uszu, nosa i beł-  
kotania.

Przyjmuje od 9—11 i od 4 do 6 wiecz.  
620—3—3

Poszukuje się

## Mieszkania

składającego się z 5 lub 6 pokoi z wy-  
godami w frontowym domu na Piotrkow-  
skiej lub bocznych od niej. Wia-  
domość ul. Wólczańska № 3. Inspek-  
tor fabryczny, Pyłajew.  
766—0—2

## Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

**uszu, nosa, gardła i zbroceń mowy  
(jąkanie i bełkotanie)**

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

**Łódź, Zawadzka № 4.**

## SOK MALINOWY

**po 30 kop. za funt** wyboro-  
wego gatunku, zupełnie czysty, po-  
leca skład apteczny

**A. LIPIŃSKIEGO,**

Nowy-Rynek róg Nowomiejskiej.

772—8—2

## Do wynajęcia

od Lipca r. b. 6 pokoi z wszyst-  
kimi wygodami i oświetleniem elek-  
trycznym.

**Ulica Zawadzka № 5.**

768—3—2

## Gimnastyka szwedzka

hygieniczna i lecznicza wykładaną będzie  
od września r. b. w zakładzie

**Wandy Piętkowskiej**  
w domu Abla, ul. Południowa.

758—3—1

# Dom Majstrów Tkackich

W ogrodzie przyrestauracyjnym

CODZIENNIE

## Wielki Koncert

Orkiestry 37 Ekaterynosławskiego pułku pod dyr. kapelmistrza **p. E. Dytrycha.**

Początek w niedzielę i święta o g. 5 po południu, **wejście 20 kop., dzieci 5 kop.**, Początek w dni nie świąteczne o godz. 7 wieczorem, **wejście 15 kop., dzieci 5 k.**  
Za zdrowe potrawy i dobre trunki ręczy

699-6

**N. MICHEL.**

## PARK „KWELLA“

przy Wodnym Rynku. W niedzielę d. 25 czerwca 1899 r.

odbędzie się na korzyść nowo-projektowanego szpitala miejskiego

## Wielki Koncert

wykonany przez 3 orkiestry, połączony z puszczeniem **balonów** (z humorystycznymi figurami), **iluminacją parku i ogniami sztucznymi.**

Wejście dla dorosłych 25 kop. Dla dzieci 15 k. Koncert rozpocznie się o 8 po poł. O liczny udział w tej zabawie prosi

**Lódzkie Towarzystwo Strzeleckie.**

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,  
w Restauracji

Otwarta do 2 godz. w nocy.	Wina	GABINETY	Wina	Godzinnie Koncert od 7 wieczorem.
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	

## Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Dominium PIETRZYKÓW, poczt. st. OPATÓWEK

ma 751-3-2

### 23 KROWY

dojne holenderskie, młode, zdrowe, dające nie mniej jak 2,500 litr. rocznie każda. Cena rubli 100 za sztukę.

Upasza się telegraficzne oznajmienie przyjazdu, by mógł uprzedzić, gdyby przed tem kto kupił takowe, telegrafując: „Wyganowski-Kalisz“.

Po cenach ściśle warszawskich,

Prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje:

Księgarnia „Tow. OŚWIATA“ (p. z. M. Ettingera)

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 11.

668-10-10

## DOM BANKOWY MAURYCZY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

- 1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
- 2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcje.
- 3) Asekuruje pożyczki premiowe.
- 4) Rachunki bieżące i lokacje terminowe.
- 5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
- 6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

SKŁAD MASŁA

## O. Tauchert

ul. Krótka Nr. 10 m. 15,

poleca codziennie świeże wyborowe masło stołowe i kuchenne. Tamże otrzymać można jednorazowo większy transport wyborowego solonego masła. 664-8-6

Zakład malarski

## B. Stefańskiego

ul. św. Andrzeja № 19.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące, które wykonywa szybko i akuratnie.

## Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego. Wyłącznie choroby kobiece i akuszeria.

Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codziennie od g. 9 i pół do 11 przed poł. i od 4-7 popoł.

## Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3-8 po poł.

## Dr. Med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopięciowych skórnych i wenerycznych  
**ul. Zawadzka 18,**

(róg Wólczanńskiej 1) dom Grodzieńskiej, Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 w. dla pań od 5-6 po południu.

W SZKOLE PRYWATNEJ

## Heleny Kunkel

Rozwadowska № 15,

lekcje wakacyjne rozpoczynają się d. 1 lipca a rok szkolny d. 7 sierpnia n. st. Zapis uczniów i učenje odbywa się codziennie. 6-1

## Majątek Ziemiński,

z 2-eh folwarków złożony, rozległy wólk 34, położony nieopodal kolei Wiedeńskiej i okolic Łodzi, racjonalnie i postępowo zagospodarowany, mający przeszło 5 wólk, różnego wieku lasu, dobre i dostateczne bubowle, obszerny dwór, duży i piękny ogród do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty w administracji „Rozwoju“ pod „Majątek S. W.“

## Une Française

est cherché pour donner de leçons après 7 heures.

S'adresser sous chif AC200.

776-3-1



## Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot druga brama. Przyjęcie od 9-10 r. i od 7 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w. poł. i od 4 i pół do 6 w.



## Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materiałów skład A. J. Mieszczanńskiego. Wólczanńska № 78 poleca, materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmala, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

Doświadczony korepetytor, który ukończył w tym roku tutejsze gimnazjum, poszukuje lekcji. Oferty w red. „Rozwoju“ pod lit. S. K. 555-3-1

Jest do sprzedania kredens, bufet owalny bardzo duży porządnej roboty. Długa № 95. 526-3-3

Karol Kühn Masażysta. Ul. św. Andrzeja № 37, m. 31. 438-0

Poszukuję wspólnika z kapitałem 1000 rb. do interesu korzystnego. Łaskawe oferty w red. „Rozwoju“ pod lit. №. 529-3-2

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul. Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440-30-22

Sklep rzeźnicki z mieszkaniem, warsztatem i stajnią od 1 Lipca r. b. dopuszczenia, Składowa 34 469-10-10

Student uniwersytetu kursu 4-go poszukuje kondycji na wyjazd lub w mieście. Ul. Przejazd 76 m. 5 i 6. 530-6-2

Uczeń klasy 4-iej W. Ł. R. poszukuje korepetycji w mieście. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod korepetytor. 520-3-3

Uczeń 5 klasy Szkoły Wyższej Rzemieślniczej, poszukuje kondycji na wieś, na skromnych warunkach. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 483-0-3

Uczeń klasy VI z gimnazjum poszukuje korepetycji lub kondycji. Wiadomość w red. „Rozwoju“ pod lit. A. O. 502-0-2

Uczeń klasy 6 gimnazjum poszukuje korepetycji. Ul. Południowa № 1. sklep kolonialny. 534-5-1

Tokarnia pociągowa używana w dobrym stanie potrzebna zaraz. Między kerne-rami od 1 1/2 metra. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod „Tokarnia“. 523-3-3

Zgubiono na drodze między Zgierską drogą a firmy K. W. Gehlig (na Wólcę) portmonetkę z rb. 23 i kluczem. Znajdująca osoba otrzyma stosunkowe wynagrodzenie. Bliższa wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 522-3-3

Zaginęła karta pobytu Maryanny Łameczak wydana w Radogoszczu. 521-3-3

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi na imię Agaty Kozuszek. 532-3-2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania mały wyszczepiany garnitur mebli, Piotrkowska 56 m. 9. 527-2-2

Zaginęła karta pobytu na imię Magdaleny Duceżyńskiej, wydana przez wójtę gminy Chojny w dniu 3-im maja r. 1899 za № 125. 533-3-1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93. Łóżka dla chorych. 439